

## KOMENTARZ DO RAPORTÓW BIEŻĄCYCH DOTYCZĄCYCH SPORU Z PEKAO SA O ZAPŁATĘ GWARANCJI

Ostatecznie po 8 latach procesów, 14 września 2022 roku, Sąd Najwyższy oddalił skargę nadzwyczajną wniesioną przez Prokuratora Generalnego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach oddalającego powództwo naszej spółki przeciwko bankowi Pekao SA o zapłatę z tytułu udzielonych przez ten bank gwarancji.

Poprzedzamy nasz komentarz do tych wydarzeń odniesieniem się do często wyrażanego poglądu, że nie komentuje się wyroków sądowych. Funkcjonujący od lat zwrot, ma być wyrazem szacunku i zaufania do wymiaru sprawiedliwości. Do dzisiaj jest przytaczany powszechnie i bezmyślnie w przekonaniu, że składać takie oświadczenie wypada, bo komentowanie wyroku sądowego mogłoby być poczytane za napaść na niezawisłość sędziowską. Jest to pogląd równie głupi jak ten, że przy jedzeniu się nie rozmawia. Przecież już samo odwołanie się od wyroku do instancji wyższej jest tego wyroku krytycznym komentowaniem i nie przeczy niezawisłości sędziowskiej ani na nią nie wpływa. A kiedy prawo do swobodnej oceny dowodów jest stosowane przez skład sędziowski w sposób, który obraża zdrowy rozsądek a jego orzeczenia uwłaczają elementarnemu poczuciu sprawiedliwości będąc jednocześnie kpiną z prawa, to pozostawianie tego bez komentarza jest po prostu nieprzyzwoite. Tym bardziej, że chodzi o status niezwykle istotnego dla całego rynku finansowego a powszechnie stosowanego instrumentu zabezpieczenia umowy, jaką jest gwarancja bankowa.

Dla przypomnienia - w 2014 roku zawarliśmy umowę finansowania z jednym z naszych kontrahentów a warunkiem uruchomienia takiego finansowania było udzielenie gwarancji bankowych jako zabezpieczenia naszej umowy. I otrzymaliśmy takie gwarancje między innymi od banku Pekao SA na łączną kwotę 6,2 miliona złotych. Dokument gwarancji wystawionej przez bank określał zobowiązanie banku jako **nieodwołalne, bezwarunkowe, niezależne od ważności i skutków prawnych umowy zawartej pomiędzy nami i naszym kontrahentem i płatną na pierwsze wezwanie**. Kiedy minął termin spłaty pożyczki, zwróciliśmy się do banku Pekao SA z żądaniem zapłaty z tytułu udzielonych gwarancji. Bank jednak odmówił, motywując to faktem, że został okpiony przez wnioskodawcę, który wnioskując o wydanie dla naszej spółki gwarancji sfałszował umowę, którą bank miał gwarantować. Fałszerstwo było prymitywne, bo wnioskodawca przedstawił bankowi prymitywnie zmanipulowaną kserokopię rzekomej umowy z naszą spółką, według której mieliśmy dostarczać i montować urządzenia energetyczne, bo taką, a nie umowę finansowania chciał gwarantować bank. Zaś faktycznie, zawarta między nami umowa z notarialnie potwierdzonymi podpisami, była umową finansowania, na podstawie to której udzieliliśmy kontrahentowi pożyczki.

Bank jako instytucja zaufania publicznego zobowiązana do działania ze szczególną starannością popełnił kardynalne błędy przy wydawaniu gwarancji. Powinien żądać od wnioskodawcy przedstawienia oryginału umowy którą gwarantował - ale tego nie zrobił. Powinien zgodnie z własną umową zawartą z wnioskodawcą gwarancji otrzymać od niego wszystkie załączniki do umowy - ale ich nie zażądał i też nie otrzymał. Otrzymując umowę nazwaną Umową Finansowania powinien nabrać wątpliwości dlaczego taką nazwę ma umowa, która rzekomo dotyczy dostawy i montażu urządzeń energetycznych i zweryfikować ją żądając oryginału tej umowy lub konfrontując to z beneficjentem gwarancji – ale tego nie zrobił. Co więcej, argumentował w trakcie procesów, że nie gwarantowałby żadnej umowy finansowania a nazwa to tylko nazwa. Mógł sprawdzić w rejestrze sądowym gdzie podane są rodzaje działalności PKD, czy nasza spółka zajmuje się dostawą i montażem urządzeń energetycznych – ale tego nie zrobił. Nota bene, kategorycznie odmówił przyjęcia informacji od naszej spółki o szczegółach zawartej umowy o co w banku jeszcze przed wypłatą kwoty pożyczki zabiegaliśmy, motywując to tym, że nie jesteśmy uczestnikami procedury udzielania gwarancji i przepisami prawa bankowego. Takie zachowanie urzędników bankowych, którzy stojąc na straży pieniędzy

depozytariuszy mają wykonywać swoje obowiązki z najwyższą starannością, powinno być raczej przedmiotem zainteresowania CBA i prokuratury a nie admisji sędziów orzekających w tej sprawie.

Bank wreszcie mógł też uchylić się od skutków prawnych złożonego pod wpływem błędu oświadczenia woli jaką była udzielona gwarancja – ale tego nie zrobił. Zrobił natomiast jedno – odmówił zapłaty gwarancji i już. Katowickie sądy Okręgowy i Apelacyjny mimo tych wszystkich okoliczności uznały, że żądania zarówno zapłaty za wystawioną gwarancję wprost, bowiem nosi ona poprzez zapisane w niej klauzule wszystkie cechy abstrakcyjnego zobowiązania, jak i ewentualne roszczenie o zadośćuczynienie za szkodę jaką bank wyrządził wystawiając gwarancje, bez których udzielenie pożyczki by nie nastąpiło, są bezzasadne. Zdaniem sądów obydwu instancji bank nie popełnił żadnych błędów przy wydawaniu gwarancji i z wyjątkową starannością dopełnił wszystkich formalności przy procedurze udzielania gwarancji i nie ponosi jakiegokolwiek winy zaistniałej sytuacji. Jakiegokolwiek naszej winy sądy również się nie dopatrzyły ale to wyłącznie naszą spółkę obciążały skutkami przedstawienia bankowi zmanipulowanej, niekompletnej umowy dołączonej do wniosku o wydanie gwarancji i tego, że bank takie dokumenty uznał za wiarygodne i rzetelne. Zdaniem tych sądów w naszej sprawie nastąpił tak zwany dyspens ukryty polegający na tym, że bank nie miał świadomości, że gwarantuje umowę finansowania a nie umowę dostawy i montażu urządzeń energetycznych a to zdaniem tych sądów, uprawniało bank do odmowy zapłaty za udzielone gwarancje.

Lapidarnie rzecz ujmując, sądy przypisały nam rolę cygana w sprawie, w której ewidentnie kowal zawinił. I jeszcze znalazły na to uzasadnienie, pokrętne i niezrozumiałe, ale jednak.

Składy sędziowskie katowickich sądów Okręgowego i Apelacyjnego, oddalając nasze powództwo, faktycznie zdeprecjonowały rolę gwarancji bankowej jako ważnego i zwykle jedyne zabezpieczenia umów o dużej wartości. Sąd Najwyższy odmawiając rozpatrzenia wniosku o kasację, w której zawarte były wnioski o zajęcie stanowiska w sprawach istotnych zagadnień prawnych, dotąd nierozstrzygniętych jednoznacznie przez niespójne orzecznictwo, a dotyczących praw i obowiązków banku wystawiającego gwarancję oraz praw i obowiązków beneficjentów takich gwarancji w polskim systemie prawnym i gospodarczym, swoim stanowiskiem taką deprecjację potwierdził i umocnił, godząc jednocześnie w pewność obrotu gospodarczego w zakresie stosowania tego instrumentu. Ten sam Sąd Najwyższy oddalając skargę Prokuratora Generalnego, w uzasadnieniu tego oddalenia podzielił stanowisko katowickich sądów.

Kuriozalne postanowienia tych sądów będą niestety w przyszłości kształtowały linię orzecznictwa w spornych sprawach o wypłatę gwarancji bankowej, a banki i sądy odmawiając beneficjentom gwarancji bankowych ich praw, będą się na te orzeczenia powoływać.

Konkluzja wynikająca z tych orzeczeń, jest dla beneficjentów gwarancji bankowych następująca – **gwarancja bankowa może nie gwarantować niczego**

1. **Bank nie ponosi żadnego ryzyka i odpowiedzialności związanego z procedurą udzielania gwarancji, którą zresztą wyłącznie sam tworzy i sam kontroluje.** Może dowolnie kształtować wymagania stawiane wnioskodawcy. Na przykład żądać lub nie, dostarczenia oryginałów dokumentów (w naszym przypadku bank nie żądał od zleceniodawcy oryginału umowy którą gwarantował, uznając otrzymaną kopię sfalszowanej umowy za równą oryginałowi) Może uznawać, że dowolne dokumenty są kompletne i rzetelne (kopię sfalszowanej umowy bank otrzymał bez istotnych załączników, o których mówiła owa „umowa”, uznając ją mimo to za kompletną i rzetelną).
2. **Bank ma prawo odmówić wypłaty beneficjentowi gwarancji, jeśli zdaniem banku doszło do nieprawidłowości przy procedurze jej udzielania,** na co beneficjent nie ma żadnego wpływu,

bo nie jest tej procedury uczestnikiem i nie ma żadnej wiedzy jak wygląda taka procedura ani jakie dokumenty jej towarzyszą.

3. **Beneficjent gwarancji nie ma prawa uzyskiwać od banku żadnych informacji na temat procesu udzielenia gwarancji ani nie ma prawa dostarczać bankowi żadnych informacji i dokumentów dotyczących udzielanej gwarancji**, w celu upewnienia się, że procedura udzielania gwarancji przebiega prawidłowo, (Próba naszego kontaktu z bankiem w celu upewnienia się, że wszystko zostało przeprowadzone prawidłowo, została zbyta właśnie informacją, że „nie potrzebują żadnych informacji ani też żadnych informacji na ten temat nie udzielą bo nie jesteśmy uczestnikami procedury udzielania gwarancji” – sic!) Bank również nie musi kontaktować się w tym celu z beneficjentem gwarancji ani żądać od wnioskodawcy oryginałów dokumentów, może nawet odejść od stosowania zasad takiej procedury według swojego uznania i nie będzie to poczytywane przez bank i sądy za brak wymaganej rzetelności i staranności w działaniu od instytucji zaufania publicznego takiej jak bank.
4. **Bankowa klauzula gwarancyjna zobowiązująca gwaranta do zapłaty sumy gwarancyjnej „nieodwołalnie” znaczy dokładnie coś odwrotnego**, bo bank udzieloną gwarancję może w każdej chwili odwołać.
5. **Bankowa klauzula gwarancyjna zobowiązująca gwaranta do zapłaty sumy gwarancyjnej „na pierwsze żądanie” nie ma żadnego znaczenia**, bo bank po wezwaniu do zapłaty może powstrzymać się od zapłaty motywując to przeróżnymi względami.
6. **Bankowa klauzula gwarancyjna zobowiązująca gwaranta do zapłaty sumy gwarancyjnej „bezw warunkowo” znaczy dokładnie coś odwrotnego**, bo bank może uzależnić wypłatę od spełnienia dodatkowych warunków.
7. **Bankowa klauzula gwarancyjna zobowiązująca gwaranta do zapłaty sumy gwarancyjnej „niezależnie od ważności i skutków umowy” którą gwarancja zabezpiecza, nie ma żadnego znaczenia**, bo zdaniem banku i sądów to jedynie nic nie znaczący bon mot, a bank Pekao SA właśnie się powołał na ważność i skutek umowy (dokumentu w postaci sfalszowanej kserokopii umowy otrzymanej jako dokument na podstawie którego udzielił gwarancji) a sądy to stanowisko banku podzieliły.
8. **Wyłudzenie wielomilionowej gwarancji jest w polskim banku banalnie proste**. Bank nie wymaga od wnioskodawcy żadnych oryginalnych dokumentów umowy którą gwarantuje, a przecież „zmodyfikowanie” kopii umowy tak aby odpowiadała wymaganiom banku, bo tak było w naszym przypadku, jest przy obecnych możliwościach poligraficznych banalnie łatwe. Paradoksalnie, uzyskanie pożyczki na kilkaset złotych wymaga zawsze przedstawienia oryginalnych dokumentów. Tak po prostu - im więcej tym prościej.
9. **Uniknięcie konsekwencji swoich błędnych decyzji i konieczności naprawienia wyrządzonej szkody jest w polskim systemie prawnym bardzo prawdopodobne**. Wystarczy mieć trochę szczęścia i w przypadku pozwania trafić na odpowiednio „kompetentny” skład orzekający.

Nie można mieć złudzeń, że gwarancja bankowa wydana przez polski bank gwarantuje to, co jest w niej napisane. Nota bene, to nie polski ale austriacki Raiffeisen Bank, wydaną w identycznych okolicznościach na naszą rzecz gwarancję bankową, dla tej samej umowy finansowania, zapłacił tak jak gwarantował – nieodwołalnie, bezwarunkowo i na pierwsze żądanie. Poczucie bezpieczeństwa i pewności otrzymania zapłaty za wykonanie umowy, które do tej pory dawała gwarancja bankowa jej beneficjentowi, stało się w wyniku tych orzeczeń złudne. Zaś odtąd, sama gwarancja bankowa może nadawać się jedynie do celów utylitarnych ze względu na jej papierową formę.

I aby kontekst tego komentarza był pełny, oświadczam, że komentując tę sprawę nie powoduje mną jedynie frustracja z tytułu tego, że zostaliśmy okradzeni przez nieuczciwego kontrahenta na spółkę

z bankiem i z sądem, lecz głównie obawa o pewność obrotu gospodarczego związanego z funkcjonowaniem gwarancji bankowej wydawanej przez polskie banki. W przeszłości nie wszystkie spory sądowe kończyły się po naszej myśli a ryzyko przegranej na sali sądowej jest wkalkulowane w naszą działalność. To normalne. Komentuję, bo niestety nie były to uczciwe procesy, gdyż sądy odmówiły wiary przedstawianym przez nas faktom i dokumentom a przypisały ją niepopartym dokumentami i faktami słowom oraz kopiom zmanipulowanych dokumentów przedstawionych przez bank. Komentuję, bo sądy sfałszowany dokument istniejący jedynie w postaci kserokopii a przedstawiający umowę, która jak same stwierdziły - nigdy nie została zawarta, określiły jednocześnie jako umowę funkcjonującą w obrocie prawnym. Mało tego, uznały że bank miał prawo do wydania gwarancji na podstawie takiego sfałszowanego dokumentu, a następnie orzekły, że na podstawie tego samego dokumentu bank miał prawo odmówić za te gwarancje zapłaty. Komentuję wreszcie, bo w wyniku tych kuriozalnych procesów sądy nie orzekły sprawiedliwe ale niesprawiedliwie i krzywdząco. Komentuję, bo Sąd Najwyższy uznał, naszym zdaniem bezzasadnie, że sprawa jest już rozstrzygnięta i niewarta jego uwagi oddalając zarówno nasz wniosek o kasację jak i skargę nadzwyczajną wniesioną przez Prokuratora Generalnego. To jest komentarz również do tego, co na salach sądowych w podobnych sprawach może się wydarzyć w przyszłości.

Wspomniane okoliczności dowodzą wprost, że reforma sądownictwa jest niezwykle potrzebna i ta potrzeba nie wynika z jedynie z postaw sędziów poza salą sądową. Zresztą pal licho te batoniki i części do wiertarki, chodzi przecież o coś ważniejszego. Bo jeżeli jakość pracy sędziów i wydawanych przez nich orzeczeń systematycznie spada, to konsekwencjami tej sytuacji zawsze będą utrata poczucia sprawiedliwości, niesprawiedliwe wyroki i na koniec krzywda, na przykład w postaci utraty majątku. W naszym przypadku to 6,2 miliona złotych plus koszty i odsetki.

Udostępniamy na naszej stronie skargę nadzwyczajną wniesioną przez Prokuratora Generalnego. W skardze, w klarowny i dobitny sposób wykazano zasadność zarzutów pozbawienia nas prawa do rzetelnej procedury przed sądem, naruszenia przez sędziów orzekających w tej sprawie przepisów prawa materialnego oraz oczywistą sprzeczność ustaleń sądu z zebrany w sprawie materiałem dowodowym, co stanowi jawne nadużycie prawa sądu do swobodnej oceny materiału dowodowego i uwłacza powadze tej instytucji. To wszystko w ewidentny sposób stanowi podstawy do stwierdzenia, że w trakcie procesów w niniejszej sprawie i w wydanych w ich wyniku orzeczeniach, doszło do złamania zasady zaufania do państwa i stanowionego przez niego prawa oraz złamania zasady bezpieczeństwa i pewności obrotu prawnego gwarantowanego w art. 2 Konstytucji.

I nie zmienia mego poglądu to, że Sąd Najwyższy ma na ten temat inne zdanie.

Tak jak raportowaliśmy wcześniej, kwota naszego roszczenia została objęta rezerwami za rok 2017, a ostateczne niekorzystne rozstrzygnięcie nie ma żadnego wpływu na obecną finansową sytuację spółki.

**Prezes Zarządu Indos SA**  
**Ireneusz Glensczyk**